Cena numeru mk. 3000.

Nr. 213. Niedziela 23 września 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Za dusze

ś. † p.

sztygara, dozorców i robotników górniczych,

którzy zginęli śmiercią tragiczną w dniu 21 września 1923 roku,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Dąbrowie we wtorek, dnia 25 września r. b., o godzinie 9-ej rano.

Rodzinom zmarłych tragicznie wyrazy szczerego współczucia składa

ZARZĄD
FRANKO ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA GÓRNICZEGO.

Zamach stanu w Hiszpanji.

Sosnowiec, 23 września.

Przewrót, który się dokonał przed paru dniami w Hiszpanji, przypomina rewolucję faszystowską we Włoszech. Organizatorom zamachu chodziło o uwolnienie kraju od niedołężnych rządów liberalnych, które sprowadziły na państwo szereg niepowodzeń i upokorzeń.

Przedewszystkiem fatalne porażki wojskowe w Marokku osłabiły do reszty prestige armji hiszpańskiej, a skandalicznie prowadzona gospodarka w wojsku rzuciła cień na najwyższe władze państwowe. Rząd markiza d'Alhucemasa nie umiał absolutnie opanować sytuacji w kraju, w którym zaczęła się szerzyć korupcja, a pozatem wzmógł się separatyzm dzielnicowy. Mianowicie 11 września r. b. odbyły się manifestacje w Barcelonie ku czci Casanowa, bohatera katalońskiego, który zginął w czasie oblężenia Barcelony przez wojska Filipa V. W czasie manifestacji przedstawiciele ludności katalońskiej, galicyjskiej i baskońskiej postanowili zorganizować wspólną akcję przeciwko rządowi hiszpańskiemu w celu wyzwolenia tych narodowości z pod panowania Madrytu.

Manifestacja ta, skierowana przeciwko jednolitości państwa, dała właśnie powód do zamachu stanu. Kapitan generalny Katalonji gen. Primo de Rivera markiz d'Estella wydał w Barcelonie proklamacje, w której oskarżył rząd, że swoją bezczynnością prowadzi kraj do zguby, a politycy zawodowi fałszują wolę króla. Wobec tego władze wojskowe postanowiły wypowiedzieć gabinetowi posłuszeństwo i same objęły rządy w prowincji. Istotnie wojsko z rozkazu kapitana generalnego obsadziło urzędy, środki komunikacyjne, więzienia, banki, instalacje wodociągowe i elektryczne. Jednocześnie wojsko zajęło siedziby organizacji komunistycznych.

Zamach stanu był dokonany, lecz tylko na prowincji. Obszar działania zamachowców zwiększał się jednak z minuty na minutę, gdyż poszczególni dowódcy okręgów wojskowych zgłaszali swe przystąpienie do ruchu wszczętego przez gen. Primo de Rivera. Chodziło już tylko o opanowanie stolicy.

Otóż kapitan generalny Katalonji zwrócił się w tym celu do króla z prośbą, aby monarcha zwolnił gabinet markiza d'Alhucemasa. Sam fakt, że przywódca ruchu zwracał się do króla dowodził, że zamach nie był skierowany przeciwko dynastji, lecz jedynie przeciwko rządowi, który, chcąc utrzymać się przy władzy, kokietował nietylko socjalistów, lecz i komunistów. Zarzuty rewolucjonistów skierowane były głównie przeciwko premjerowi markizowi d'Alhucemasowi oraz ministrowi spraw

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Sosnowieckiego Oddz. T-wa „Rozwój“ niniejszym składa publiczne podziękowanie Zarz. Cuk. „Zacisza“, która ofiarowała 1 miljon mkp. na cele „Rozwoju“ oraz Dyr. Cuk. Warszawskiej, która nietylko ofiarowała 2 miljony na cele „Rozwoju“ lecz również pokryła koszta orkiestry tanecznej, podczas zabawy „Jesiennej“ „Rozwoju“.

Zarząd Sosn. Oddziału T-wa „Rozwój“.
240

zagranicznych Albie. Król Alfons XIII bawił w tym czasie w Pirenejach. Rada ministrów obradująca w czasie jego nieobecności postanowiła się bronić.

Dopiero po powrocie monarchy do Madrytu, gabinet podał się do dymisji. Podobnie, jak i we Włoszech król wywarł nacisk na radę ministrów, aby ustąpiła przed tymi, którzy reprezentują zorganizowaną siłę narodową. Po ustąpieniu gabinetu dalszy przebieg wypadków był zupełnie naturalny. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu gen. Primo de Rivera i ustanowił pozatem dyktaturę wojskową. Niektórzy ministrowie postawieni zostali w stan oskarżenia, parlament został rozwiązany.

Obecny premjer złożył korespondentowi agencji Havasa następującą deklarację, która całkowicie wyjaśnia genezę zamachu stanu.

„Ruch ten zmierza do oczyszczenia polityki z korupcji i nadania jej uczciwych cech, zastosowanie prawa zostanie wzmożone i silniej zaakcentowane, marnotrastwo i rozrzutność groszem publicznym musi ustać, ochrona pracy musi być zapewniona, trzeba w najkrótszym czasie ustalić bez namiętności odpowiedzialność za klęski w Marokku.

„Jeżeli ruch ten zatryumfuje, rozpoczniemy prowadzenie nowej polityki, która polegać będzie na energicznej represji działalności zrewolucjonizowanych komunistów i separatystów, o ile organizacje te działać będą nielegalnie. Ale jednocześnie przeprowadzimy ustawy humanitarne na korzyść robotników, czego nigdy nie mogli dokonać politycy, oraz ustawodawstwo dla prowincji, które nie będzie szkodzić jedności państwowej, a zapewni swobodny rozwój poszczególnym dzielnicom“.

W sprawie Marokku premjer wypowiedział się przeciwko akcji awanturniczej. W polityce zagranicznej nowy rząd starać się będzie o pozyskanie zaufania i przyjaźni wszystkich państw i absolutnie nie zamierza kierować się imperjalizmem.

Takie są zapowiedzi nowego rządu. Bezstronnego obserwatora faktów uderza przedewszystkiem dziwna analogja pomiędzy ruchem gen. Primo de Rivera a ruchem Mussoliniego. We Włoszech i w Hiszpanji sprawa miała podobny przebieg: rządzi przed rewolucją niedołężny gabinet liberalno-sojalistyczny, w kraju panuje nieporządek i wybuchają zaburzenia z rozmaitych przyczyn, powstaje w końcu człowiek śmiały i energiczny, pragnący naprawić sytuację, człowiek ten skupia koło siebie wiernych mu ludzi, wytwarza zwartą organizację i w danej chwili występuje na arenę, żądając dymisji niedołężnego gabinetu; zagrożony rząd nic nie może zrobić w swojej obronie, gdyż król jest po stronie rewolucjonistów, którym powierza rządy.

Zobaczymy czy nowy premjer Hiszpanji okaże się tak genjalnym mężem stanu jak dyktator Włoch.

Polacy za oceanem.

Warszawa, 23 września.

Mieszka naszych przeszło trzy miljony w Ameryce. I to ludzi nieubogich, gorliwych patrjotów, posiadających wielką kulturę pracy, a trawionych tęsknotą do ojczyzny. Nader mało o nich wiemy, przeto tem skwapliwiej skorzystałem z świetnej okazji, jaką stanowi powrót po trzech miesiącach z Ameryki jednego z przewódców chrześcijańskiej demokracji, posła ks. Zygmunta Kaczyńskiego, aby go prosić o podzielenie się swemi wrażeniami.

Jeśli chodzi o nastroje rodaków naszych za oceanem, to dominuje wśród nich rozgoryczenie — mówił szan. przedmówca. Czyż można się temu dziwić? Emigracja amerykańska nie doznała od macierzy tej pieczołowitości i tego ciepła, z jakiem odnosiła się zawsze do starego kraju. Zaczęło się od niefortunnej pożyczki rządowej, nieumiejętnie zorganizowanej, oddanej w pacht żydowskiemu agentowi Rozenbaumowi, która narażała kupujących na duże straty.

Dopełniły miary wiadomości o braku opieki nad emigrantami, o potraktowaniu u nas hallerczyków, o wyzysku, jakiemu ulegają wracający do kraju, z których wielu wróciło z powrotem do przybranej ojczyzny.

Wynikiem tego rozgoryczenia było przyjmowanie obywatelstwa amerykańskiego; dzisiaj bodaj, że cztery piąte emigracji polsko-amerykańskiej wyrobiło sobie tamtejsze obywatelstwo.

A są i inne przyczyny nie mniej charakterystyczne.

Społeczeństwo, nawykłe do życia unormowanego, regularnego, ujętego w stałe formy, razi ogromnie brak ładu i poszanowania praworządności, o czem przenikają z Polski różne wieści. Demokracja tamtejsza nie jest wcale jednoznaczna z radykalizmem, który jest obcy zarówno ludności amerykańskiej, jak i społeczeństwu polskiemu. Dlatego też wycieczki naszych działaczów radykalnych do Ameryki, wycieczki po dolary i w celach propagandy, bynajmniej Polsce w opinji nie pomogły. Często się słyszy głosy zdumienia, dlaczego tak łatwo radykali otrzymują paszporty i ułatwienia. Wieleby o tem mogli powiedzieć posłowie Bagiński i Barlicki, których misja się zupełnie nie udała.

Wszelako pod pokrywką rozgoryczenia i pewnej niechęci przebija się wszędzie zainteresowanie sprawami krajowemi. Prasa polsko-amerykańska jest w 90 proc. przekonań narodowych. W społeczeństwie tamtejszem uwidocznia się duży pęd do pracy kulturalno-oświatowej.

Materjalnie polakom miejscowym powodzi się dobrze. Robotnik nasz zarabia dziennie od 5 do 15 dolarów, rzemieślnicy zaś, zwłaszcza budowlani, od 15 do 30, o wiele gorzej ma się inteligencja, której zarobki wahają się od 150 do 300 dolarów miesięcznie.

Wielkie zasługi około utrzymania polskości mają nasi księża. Utrzymywanie szkółek parafjalnych, podtrzymywanie ducha i tradycji narodowych, to przedewszystkiem zasługa duchowieństwa. Praca jego jest o tyle donioślejsza, iż młode pokolenie, wyrosłe już w Ameryce, narażone jest na wynarodowienie; wpływ kultury amerykańskiej na nie jest bardzo silny, a młodzież nasza zbytnio jej ulega; dość powiedzieć, iż przeważnie mówi pomiędzy sobą po angielsku.

Niestety, duchowieństwo nie posiada tych warunków pracy, jakie posiadać powinno. Często dają się tam słyszeć słowa silnego rozgoryczenia, szczególnie na biskupów, którzy są przeważnie irlandczykami lub niemcami. Działalność ks. arcybiskupa Mundeleina w tak silnem środowisku polskiem, jakiem jest Chicago, wywołuje bardzo liczne głosy krytyki i niezadowolenia. Seminarjum polskie istnieje jedno w Detroit; niestety, nie wszyscy klerycy polscy znajdują tam możność studjowania, gdyż biskupi rozmieszczają ich przeważnie po seminarjach angielskich. Ks. biskup Rhode, jedyny biskup polak, działa w Green Bey, stan Wisconti, gdzie prawie niema polaków. Utrudnianie tworzenia nowych parafji, uprawiane systematycznie przez biskupów, może wytwarzać podatny nastrój pod propagandę t. zw. kościoła narodowego, szerzonego przez niezależnego b sk. Hodura.

Zauważyć tu należy, iż w tym kraju wolnomyślnym, gdzie żaden kościół nie jest uznany, duchowieństwo wszystkich zresztą wyznań cieszy się specjalnym szacunkiem i uprzywilejowaniem. W biurach nasamprzód są załatwiani duchowni, na ulicach policjanci oddają im uszanowanie, na kolejach, które są drogie, otrzymują automatycznie połowę zniżki. W ten sposób Ameryka jest niejako najbardziej „klerykalnym“ krajem.

Obecnie w Ameryce daje się odczuwać silny brak robotnika. Fabryki zwłaszcza metalurgiczne, posiadają wiele zamówień. Niektóre są w ruchu na trzy zmiany. Jednakże tamtejsi robotnicy nie posiadają tych praw, jakie u nas. Ośmiogodzinny dzień pracy nie obowiązuje; gdzieniegdzie pracują po 12 godzin, a najmniej po 9. Wydajność pracy jest o wiele wyższa niż u nas. Widać niemal u wszystkich istny kult pracy.

Kiedy kult taki zapanuje u nas?...

H. W.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Prezes rady ministrów Witos odbył dwugodzinną konferencję z Romanem Dmowskim, który na konferencję tę przybył specjalnie z Poznania do Warszawy.

Popołudniu konferował prezes Witos dłuższy czas z gen. broni Józefem Hallerem, który w tych dniach wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, jako przedstawiciel armji polskiej na zjazd tak zw. „Legion Amerikan“, który to zjazd odbędzie się w San Francisco.

— Specjalna komisja oszczędnościowa, która pracowała w ministerjum kolei pod kierownictwem b. ministra kolei Jasińskiego, ukończyła swe prace. Wnioski opracowane przez komisję, przewidują znaczne zmiany personalne i rzeczowe w kierunku reorganizacji ministerjum kolei.

— Objęcie przez gen. Józefa Hallera stanowiska inspektora artylerji, zostało zdecydowane. Formalne przyjęcie generała do służby czynnej już nastąpiło.

— Kierownik ministerstwa zdrowia publicznego dr. Bujalski wyjechał w towarzystwie doktorów Borzęckiego i Stolzmana do Wilna i Nowogródka, celem przekazania agend ekspozytury b. naczelnego nadzwyczajnego komisarjatu do spraw zwalczania epidemji właściwym wojewodom.

— Ubiegłej nocy w mieście Stara Zagora w Bułgarji, doszło do starcia między grupą uzbrojonych komunistów i wojskiem. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała, 5 komunistów zostało zabitych, a 10 rannych. Z pośród wojska rannych zostało 2 żołnierzy. Spokój został przywrócony. Tej samej nocy w m. Czirpan kilku komunistów usiłowało zaatakować komisarjat policji. Policja wszakże rozpędziła napastujących. Aresztowano 12 komunistów. W czasie strzelaniny 6 komunistów zostało zabitych.

— Gen. Degoutte w wywiadzie z korespondentem „Le Soir“ oświadczył między innemi: Bierny opór w zagłębiu Ruhry wygasa. Na terenie okupowanym panuje spokój. Kwestja nadreńska jest sprawą wyłącznie wewnętrznej polityki Niemiec.

— „Neues Acht Uhr Blatt“ donosi z Paryża pod datą 21 bm. Z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych słychać, że Poincare postawił następujące żądania pod adresem Baldwina:

W razie jeżeli Francja miałaby uczynić koncesje w kwestji Ruhry koniecznem jest, ażeby pakt gwarancyjny został rozszerzony na Polskę, Czechosłowację i Rumunię. Następnie muszą być zawarte układy wojskowe, któreby zapewniły szybką akcję aniżeli ta jaką Anglja rozpoczęła w r. 1914. (To stanowisko Poicarego zapowiadały już jego ostatnie enuncjacje).

— Jak donosi „Lokal Anzeiger“, w Berlinie przebywa rosjanin Jakowlew, zabójca rodziny carskiej.

Preliminarz budżetowy.

Warszawa, 22 września.

Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1924 są w pełnym toku. Preliminarz dochodów wszystkich resortów na rok 1924 został już ustalony, przyczem starano się osiągnąć największą wydajność wszystkich źródeł dochodowych, a więc nie tylko podatków na zasadzie nowych ustaw, lecz i innych dochodów, zarówno administracyjnych, a szczególnie dochodów przedsiębiorstw państwowych i monopolów. Obecnie ministerjum skarbu ustaliło już z poszczególnemi resortami ostateczne cyfry wydatków państwowych, mając zawsze na uwadze spodziewane dochody.

Jako zasadę przestrzegano przytem wprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności, przyczem zużytkowuje się dotychczasowe wyniki działalności nadzwyczajnego komisarza oszczędności. Cyfry budżetowe ustalone są na podstawie cen 1-go tygodnia czerwca b. r., jako terminu, w którym wydane zostały zarządzenia do wszystkich władz w sprawie sporządzenia projektu budżetu. W ten sposób uzyska się cyfry budżetu na jednolitej podstawie obliczeniowej, co umożliwi przeliczenie marki polskiej na stałą walutę, również według kursu tej waluty w stosunku do marki polskiej w pierwszym tygodniu czerwca b. r. Tok spraw budżetowych odbywa się dlatego w tak szybkiem tempie, ażeby zapewnić przedłożenie preliminarza budżetowego sejmowi w terminie konstytucyjnym, czyli w ciągu miesiąca października b. r.

Z kraju.

Nitrogliceryna jako bagaż. Na dworcu poznańskiem, jakaś podejrzana para usiłowała nadać do Torunia 4 skrzynie wojskowe i 3 worki, deklarując je jako „przybory myśliwskie“.

Dzięki przytomności umysłu magazyniera i strażników przesyłkę zarówno jak nadawców zatrzymano.

Rewizja skrzyń wykazała, że zawierają one naczynia, naładowane nitrogliceryną, worki natomiast naładowane są prochem.

Jak utrzymują osoby kompetentne, materjały te wystarczyłyby do wysadzenia pół miasta w powietrze.

Aresztowaną parę osadzono w więzieniu.

Śledztwo w toku.

Pomnik polski w Tczewie. Szkoła morska w Tczewie na przyległym cmentarzu wystawiła pomnik swemu pierwszemu lekarzowi, komandorowi ś. p. Florjanowi Hłasce, autorowi książki „Morzami ku Polsce“.

Pomnik pomyślany i wykonany był przez Feliksa Giecewicza, prof. szkoły przemysłu artystycznego w Bydgoszczy.

Cokół jest czworokątny, potężny Biały Orzeł, mocno na cokóle osadzony, trzyma na piersi udatny medaljon z podobizną nieodżałowanego marynarza polskiego.

Całość, utrzymana w barwie szaro-białej i uwieńczoną krzyżem polskim o okrągłych ramionach, czyni wrażenie siły polskiego ducha, o której mówi napis: „Dr. med. Florjan Hłasko, komandor, wśród burz i wojen morzami ku Polsce płynąc, oczy w wolnej Ojczyźnie zamknął“.

Jest to pierwszy polski pomnik w Tczewie.

Kolej elektryczna Kraków — Katowice. W środę 19 b. m. odbyła się tu konferencja w sprawie kolei elektrycznej z Krakowa do Katowic.

Referent dr. Bobrzyński stwierdziwszy że towarzystwo otrzymało od rządu koncesję zaproponował oficjalnie gminie m. Krakowa przystąpienie do spółki. Postanowiono przedłożyć radzie miejskiej wniosek, proponujący przystąpienie miasta pod warunkiem, że studja wstępne przeprowadzi tow. budowy kolei elektrycznej w przeciągu roku a roboty będą ukończone w r. 1930.

O odbudowę teatru w Grudziądzu. Śledztwo prowadzone w sprawie co stało się przyczyną pożaru teatru, naprowadziło na pewne poszlaki, że teatr padł ofiarą zemsty krzyżackiej, gdyż wrogów polskości w Grudziądzu jeszcze bardzo dużo.

Mimo zupełnego zniszczenia przez płomienie budynku teatralnego, przedstawienia teatralne odbywać się będą dalej na jednej z tutejszych sal. Czynią się energiczne starania, aby teatr polski, tę placówkę kultury na Pomorzu, odbudować. Liczy się na wydatną pomoc rządu i społeczeństwa pod względem moralnego i materjalnego poparcia.

Odkrycie starych malowi

deł na zamku królewskim. Korzystając z wywiezienia polskich arrasów z zamku na Wawel do Krakowa, władze konserwatorskie przystąpiły do badania ścian sal królewskich.

Poszukiwania te, jak się okazało, nie były bezowocne.

Po zdarciu tapet w sali t. zw. „gabinetu zielonego“ natrafiono na przepiękne malowidła ścienne pochodzące z końca XVIII w.

Malowidła, dzięki barbarzyńskiemu obchodzeniu się z niemi przez moskali zostały bardzo uszkodzone. Na podstawie jednak badań konserwatorów będzie je można odnowić — tak, że sale wrócą do dawnej świetności.

Katastrofa na kop. „Reden“.

Dąbrowa, 22 września.

Telegram kondolencyjny.

Premjer Witos wysłał do starosty będzińskiego, p. Trzcińskiego, telegram kondolencyjny treści następującej:

„Proszę pana starostę wyrazić rodzinom ofiar katastrofy na kopalni „Reden“ w Dąbrowie moje współczucie“.

(—) WITOS.

Akcja ratunkowa na kopalni Reden trwa bez przerwy, dniem i nocą.

W pracy biorą udział drużyny ratownicze ze wszystkich kopalni Zagłębia pod nadzorem swych inżynierów i sztygarów.

Ogólne kierownictwo akcją ratowniczą spoczywa w rękach dyr. Renardu inż. Z. Piotrkowskiego, który, jako były zawiadowca kop. Reden, zna doskonale teren i rozkład kopalni.

Ratunek kopalni ze względu na ogień i gryzący dym, jest wielce utrudniony, mimo to zdołano wybudować szereg tam ochronnych, zabezpieczających roboty dołowe i pozwalających zbli- się do miejsca ognia.

O godz. 1 w nocy rozpoczęto wydobywanie z dołu 27 ofiar katastrofy.

Praca ta trwała dziewięć godzin, gdyż o godzinie 9 rano wydobyto ostatnie zwłoki.

Tragiezna lista obejmuje nazwiska następujące:

Dozorcowie: Roman Łata (żona i 6 dzieci), Antoni Kuzior (żona i 5 dzieci;

robotnicy: Andrzej Widłak (żona i 4 dzieci), Wawrzyniec Zbrożek (żona i 2 dzieci), Bolesław Gutmański (kawaler), Bronisław Duś (żona i 2 dzieci), Marjan Piątek (żona i 1 dziecko), Stanisław Bednarczyk II (żona i 1 dziecko), Kazimierz Marzec (żona i 2 dzieci), Jan Domagała (żona i 3 dzieci), Władysław Januszek (kawaler), Michał Kania (żona i 2 dzieci), Franciszek Baran IV (kawaler), Ignacy Szymanek (żona i 2 dzieci), Andrzej Zawadzki (żona i 4 dzieci), Jan Pawłowski (kawaler), Antoni Wielgus (żona i 1 dziecko), Aleksander Grudzień (żona i 2 dzieci), Bronisław Wojciechowski (kawaler), Kacper Supernak (żona i 4 dzieci), Andrzej Sobociński (żona i 2 dzieci), Stanisław Palimąka (kawaler).

Prócz tego, w szpitalu zmarł górnik Jan Banasik I (kawaler).

Zwłok 5 ofiar dotychczas nie rozpoznano.

Widok tylu ofiar, złożonych narazie w izbie zbornej, sprawia wstrząsające wrażenie.

Na twarzach niektórych nieboszczyków widać przerażenie, inni zaś robią wrażenie śpiących.

Wczoraj komisja sądowo-lekarska dokonała ostatecznej formalności, poczem zwłoki umyto, przebrano w nowe ubrania i ułożono w trumny.

W godzinach wieczorowych zwłoki ofiar przewieziono do szkoły górniczej gdzie będą wystawione na widok publiczny

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, o godz. 8 rano.

Ze względu na rozmiar katastrofy i celem wyrażenia współczucia jak również uznania tym, którzy w swej ciężkiej pracy znaleźli tak straszną śmierć na posterunku, wzywamy wszystkie instytucje, zrzeszenia, korporacje i cechy całego Zagłębia do wzięcia udziału w oddaniu ostatniej posługi nieszczęśliwym, którzy w bohaterskim zmaganiu się z rozszalałym żywiołem, oddali swe życia.

W pogrzebie wezmą udział przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządu, delegacje ze wszystkich kopalni i zakładów przemysłowych, orkiestry i straże ogniowe, oraz uczniowie szkoły górniczej.

* * *

Wczoraj obradowano nad dalszym planem akcji ratunkowej, istnieją bowiem dwa projekty.

Jedni proponują zamulenie robót objętych pożarem, inni zaś kategorycznie domagają się wydobycia przedewszystkiem zwłok znajdujących się jeszcze w miejscach zagrożonych, a następnie dopiero zdu szenia ognia.

W każdym razie, uruchomienie kopalni nastąpi nie prędko.

* * *

Dotychczas wiadomo, iż w objętych pożarem robotach pozostał sztygar Prunalis oraz dozorcowie Małek i Piotrowski.

Ilość brakujących robotników dotychczas nie ustalono.

* * *

Pomimo częściowego zlokalizowania groźnego żywiołu, z szybu wydobywalnego buchają w dalszym ciągu kięby gryzącego dymu, świadczące o rozmiarach katastrofy i szalejącego pożaru.

* * *

Na zakończenie należy zwrócić **u w a g ę** na **c i e k a w e** zjawisko, które pewne osoby łączą z katastrofą na kop. „Reden“

Oto w czwartek t. j. w dniu wybuchu gazow ukazał się nad kolonją „Reden“ olbrzymi czarny pierścień, średnicy około 10 metrów.

Zjawisko zauważono o godz. 7-ej w.; trwało ono około 15 minut, poczem nie rozpłynęło się, jak to zwykle dzieje się ze zjawiskami, powstającemi z chmur czy dymu, lecz raptownie znikło.

Ofiary.

Sz. Panie Redaktorze!

Na wieść o strasznem nieszczęściu, które dotknęło tyle rodzin robotniczych przy katastrofie na kop. „Reden“ w Dąbrowie, przesyłamy przy niniejszem **mk. 5 (pięć) miljonów,** *które oby przyczyniły choć w bardzo małej mierze do ulżenia doli nieszczęśliwym wdowom i sierotom, tak srodze ręką losu dotniętym.*

Z poważaniem

Tow. Akc. „Plast“

Będzin — Sosnowiec.

— **Zarząd sosnowieckiego oddziału t-wa „Rozwój“, które samo opiera się na organizacyjnej współpracy i ofiarności polskiego społeczeństwa, w obliczu strasznej katastrofy na kop. „Reden“, składa za pośrednictwem administracji „Iskry“ na rzecz rodzin po ofiarach tej katastrofy 5 miljonów mk.**

— Wojciechowski, Dobrowolski i Edelman na wdowy i sieroty po policjantach mk. 1.500.000; na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“ mk. 1.500.000 mk.

— Personel techniczny „Iskry“ na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“, złożył w administracji „Iskry“ marek 655.000.

— Mk. 2.830 000 na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“ składają: fabryka pończoch i trykotarzy w Sosnowcu łącznie z administracją i robotnikami.

— Roman Ney, na wdowy i sieroty katastrofy kop. „Reden“ marek 100.000.

— Eugenjusz Bojemski, na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“ mk. 1,000,000.

— Kazimierz Kazek, na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“ mk. 500,000.

— Lista dobrowolnych ofiar złożonych przez frekwentów Okr. Szkoły Policyjnej na Piaskach, na rzecz wdów i sierot po górnikach zmarłych tragicznie w dn. 21-9-23 r. na kop. „Reden“.

Henszel Kazimierz 50000 mk., Dudek Stanisław 40000, Kurzak Antoni 30000, Gubała Stanisław 30000, Sledź Michał 50000, Nowak Piotr 50000, Lis Jan 10000, Andrzejczak Andrzej 15000, Bożkiewicz Stanisław 15000, Misztal Stanisław 15000, Kubicki Bolesław 5000, Duda Teofil 50000, Bugajski Karol 10000, Badurak Stanisław 50000, Buczek Władysław 10000, Faron Wojciech 12000, Biemarz Edward 10000 Stojek Jakub 15000, Karkos Juljan 15000, Pogórski Jan 22000, Zdański Wojciech 10 tys., Molenda Jan 10 mk., Baran Ant. 45 tys., Gallewicz Feliks 10 tys., Długosz 10 tys., Piotrowski 10 tys., Rokita Jan 10 tys., Banackiewicz Ign. 12 tys., Jędrychowski Ign. 10 tys., Con Wład. 10 tys., Bielski Wład. 15 tys., Łągiewka Jan 15 tys., Franc Wład. 10 tys., Nocuń Józef 10 tys., Ptak Roman 5 tys., Matuszewski Jan 15 tys., Pietraszewski Ant. 10 tys., Kacperek Tomasz 25 tys., Szczygieł Feliks 10 tys., Wołowicz Mich. 10 tys., Sikora Stan. 10 tys., Cesarz Władysław 25 tys., Staszek Stan. 20 tys., Kowalski Feliks 50 tys., Zamarja Ant. 20 tys., Kocemba Fel. 15 tys., Pośpiech Bolesław 5 tys., Wojciechowski Roman 10 tys., Sawiński Marjan 5 tys., Buła Stef. 15 tys., Koniecki Walerjan 10 tys., Pelikan Ant. 10 tys., Duraj Józef 10 tys., Kałuza Wawrzyniec 20 tys., Brożek Michał 10 tys., Fnik Ignacy 20 tys., Telęcki Antoni 10 tys., Ratuszny Jan 15 tys., Kania Franc. 9 tys., Barański Stan. 10 tys., Skibka Kazimierz 20 tys., Cieślak Stefan 10 tys., Laskowski Ign. 20 tys., Peas Wład. 23 tys., Matyja Ign. 16 tys., Gładkiewicz Stan. 20 tys., Ułamek Mateusz 10 tys., Gruca Michał 20 tys., Bigaj Jan 50 tys., Swierczyński Maciej 15 tys., Chabiński Piotr 10.500 mk., Oleksy Jan 10 tys., Omilczenko Jan 55 tys., Sikora Miyhał 37 tys., Cioś Franc. 15 tys., Kondziela Józef 15 tys., Nawrocki Aleks. 50 tys., Głuszek Stan. 20 tys., Winiarz Bol. 25 tys., Swierczyński Roman 55 tys., Gan Michał 50 tys., Janoska Stan. 20 tys., Ocieka Wacław 20 tys. Pomczyk Adam 15 tys., Borysieńsko Paweł 20 tys., Sosnowiec Dominik 20 tys., Pecel Jan 20 tys., Skalik Józef 20 tys., Kierszuniewski 15 tys., Deńca Karol 15 tys., Kopacz Adam 30 tys., Ludek Dominik 20 tys., Dziedzic Józef 25 tys., Grabicz Franc. 20 tys., Zębala Mnteusz 150 tys., Stempień Jan 20 tys., Kwiatkowski Józef 70 tys., Małysa Karol 5 tys., Krawczyk Józef 5 tys., Szewczyk Adam 5 tys, Drochomirecki Michał 50 tys., Pruncnal Stan. 20 tys. Piotrowski Wład. 50 tys., Slęzak Wład. 50 tys., Sobiepański Wincenty 35 tys., Krzywoźniak Józef 20 tys., Liszaj Jakub 29 tys., Szpigiel Wład. 15 tys., Leś Wład. 15 tys., Kruszer Ign. 15 tys. Królikowski Stan. 10 tys., Salomon Józef 55 tys., Adamek Piotr 20 tys.,

WALKA O MILJONY.

366.

I szedł dalej, aż do zaułka, okrążając bardziej ruchliwe ulice, aż wreszcie znalazł się naprzeciw drewnianego ogrodzenia, w którem Piotr Beraud wyjął dwie deski, chcąc dostać się do resztek zburzonych budowli, służących za schronienie wdowie Ferron. Scott dobrze zapamiętał to miejsce.

Wyjąwszy deski, zniknął w otworze, następnie założywszy je, nasłuchiwał.

Najmniejszy szelest słyszeć się nie dawał. Głębokie milczenie panowoła wokoło zagrodzenia.

Irlandczyk szedł w kierunku resztek nierozebranych budowli.

W chwili, gdy drzwi otwierał, zdawało mu się, jak gdyby ktoś rozmawiał wewnątrz mieszkania.

Zaniepokojony przystanął, słuchając.

— Kapusta... marchew... piękna cebula! — powtarzał chrypliwy głos wdowy Ferron, która, leżąc na łóżku, przyciskała do piersi butelkę z wódką, prawie zupełnie już opróżnioną.

— A! to mruczy swoją piosenkę ta stara, na dobre się upiła, jak widzę, liczyłem na to... — szepnął irlandczyk i wszedł do izby na parterze, w której zauważył przedtem stosy poskładanych drzwi, okien i różnych szczątków z rozebranych domów.

Zwolna posuwał się pośród ciemności, idąc z natężoną uwagą, aby nie potknąć się o jaki przedmiot.

Chrypliwy głos sparaliżowanej dobiegał bezprzestannie, powtarzając:

— Kapusta... marchew... piękna cebula... kupujcie panie, panowie!

Irlandczyk usiadł na belce, a postawiwszy obok siebie butekę z petroleum, czekał.

Oczekiwanie to długo trwało.

Północ uderzyła na wieżowym zegarze kościoła świętego Ambrożego, następnie w pół do pierwszej i pierwsza nad ranem.

Wielkie milczenie nocy coraz głębszem stawało. Wdowa Ferron musiała zapewne do reszty wypróżnić butelkę, ponieważ nic nie mówiła już teraz, a ciężki jej oddech zamienił się w głuche chrapanie.

Zegar wydzwonił w pół do drugiej i drugą nareszcie.

Scott zapalił zapałkę, która zabłysła na jedno mgnienie oka ta jednak krótka chwila wystarczyła mu na rozpatrzenie się w sytuacji.

Po prawej stronie przy ścianie znajdowała się kupa gruzów, rzucona na belki spróchniałe.

Odkorkowawszy butelkę, wylał na to suche drzewo i wióry znajdujące się we flaszce petroleum, poczem zapaliwszy drugą zapałkę, rzucił ją na leżące wokoło wióry, a wybiegłszy coprędzej z budynku, zwrócił się ku drewnianemu ogrodzeniu, tworzącemu czworokąt od strony cmentarza Pere-Lachaise, przeskoczył je z giętkością klowna i biegł co sił, nie oglądając się po za siebie, dopóki nie osiągnął spadzistej ulicy, okrążając cmentarz wokoło.

Wkrótce znalazł się na wyniosłości, zkąd wzrokiem mógł objąć cały Paryż. Spojrzawszy przed siebie, dostrzegł objęty płomieniami budynek.

Pożar, podniecany palnym materjałem, pędzony wiatrem wschodnim, wzmógł się w kilku minutach przerażająco.

Strażnik, czuwający przy Mont-de-Piete, spostrzegłszy płomienie zasygnalizował na alarm. Pobudzono się we wszystkich okręgach, przyzywając pomocy. Tłumy zbierały się, biegły, przesadzając deski zagrodzenia, nikt jednak nie uczynił nic dla zwalczania ognia.

— Palą się szczątki rozebranego domu — mówiono. — Nikt tam nie mieszka. Niewątplimie to nocne włóczęgi zapruszyły ogień. Dobrzeby było, aby się razem upiekli!

Policja wysłała swych ludzi.

Sikawki z Mont-Piete i Roquette biegły na pomoc.

Ukazała się grupa strażników miejskich.

— Spieszcież coprędzej! — wołały tłumy zebranych — drzewo wewnątrz budynku się pali!

— W tych zwaliskach mieściła się stara, chora kobieta — rzekł jeden z miejskich strażników — nie można dozwolić żywcem jej spłonąć.

Nagle, gdy sikawki działać poczęły, zalewając płomienie, jakaś ludzka postać ukazała sią w oknie pierwszego piętra, wokoło otoczono ogniem.

Okrzyk przerażenia wybiegł ze wszystkich piersi.

Rzucono się ku drzwiom. Niestety jednak wszelki ratunek był już daremnym.

W tej chwili właśnie dach budowli zapadł się z hukiem ponurym, śląc w obłoki snopy gorejących iskier, jak bukiet fajerwerkowy.

Szczątki nieszczęśliwej wdowy Ferron zagrzebały się pod zwaliskami.

I otóż dnia tego dwuch spadkobierców Edmunda Beraud żyć przestało.

Sikawki zalały dymiące się zgliszcza, z pod których wydobyto nazajutrz kości sparaliżowanej.

Komisarz policji, zbierając protokuł, ów nieszczęśliwy wypadek przypisał nieroztropności chorej kobiety, której udzielił schronienie w szczątkach budowli na prośbę przedsiębiorcy i starego gałganiarza.

c. d. n.

Rzepa Stefan 20 tys., Bujak Marjan 20 tys., Wolski Stanisław 20 tys., Karyś Józef 10 tys., Szrajber Franc. 25 tys. mk.
Razem 2,856,500.

— Wład. Bereszko na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“ składa 50 tys. mk.

— A. O. na wdowy i sieroty po górnikach na kop. „Reden“ składa 250 tys.

— Zamiast wieńca na grób ś. p. Stefana Skiby mk. 200,000 na inwalidów wojennych składają sztygarzy kop. „Saturn“.

— Sąd pokoju III-go okręgu w Sosnowcu pobrane od Juljana Kokoszki i Stanisława Łakomika przy ich pojednaniu się mk. 100 tysięcy składa na inwalidów wojennych.

Kilka słów w sprawie kolonji letnich.

Dziś zbiórka: niech każdy da, co może.

Sosnowiec, 23 września.

Poraz pierwszy w bieżącym roku udało się tow. kolonji letnich w Sosnowcu wysłać na wieś znaczniejszą gromadę dzieci, zakwalifikowanych przez lekarzy.

Początkowo projektowano urządzenie kolonji w Skoczowie na Sląsku Cieszyńskim, lecz wobec odmowy ze strony władz wojskowych, kolonje zorganizowano naprędce w Czarnym Dunajcu, na Podhalu.

Pierwsza parfja, składająca się z 218 dzieci ze szkół początkowych, średnich i 12 osób personelu, przybyła dn. 7 lipca na miejsce, gdzie na dworcu była witana serdecznie nawet z muzyką góralską.

I gdyby nie trudności z zagospodarowaniem się początkowem, i wzrastająca drożyzna, czas ten upłynąłby jeszcze milej i bardziej pożyteczniej dla dziatwy. Mimo to na wymizerowanych jej obliczach już po upływie kilkunastu dni znać było dodatnie skutki górskiego powietrza: 75 proc. zyskało na wadze (do 2 kg. zgórą), chociaż w okresie I-ej kolonji część dziatwy zasłabła na zaburzenie żołądka.

W pierwszych dniach sierpnia przybyła druga partja, licząca z pozostałymi na drugi miesiąc — 112 dzieci

Co prawda, mniej było pracy i zabiegów, ale wydatki bodaj czy nie były większe, niż w pierwszym miesiącu, gdyż ceny wzrosły kilkakroć. Np. kg. mięsa z 16,000 mk. doszedł do 100,000; mleko z 2,500 na 8,000; 2 kg. bochenek chleba z 7,000 na 20,000 mk.

Jednak, zarówno podczas pierwszej, jak i drugiej kolonji nie miały dzieci głodu, jak to niektórzy bajali głośno w swoim czasie w Sosnowcu. Pięć razy dziennie dzieci dostawały jeść, a że niejedno tęskniło za rodzicami, to nic dziwnego.

Aby uprzyjemnić dziatwie pobyt w dolinie Nowotarskiej, urządzono 24 lipca i 13 sierpnia wycieczki dla starszej młodzieży do Zakopanego i jego cudownych górskich okolic.

To też, gdy nadszedł dzień odjazdu, i dzieciarnia znalazła się w wagonach, przybranych zielenią, poraz ostatni wszystkie oczy mimowoli zwróciły się w stronę gór naszych i długo jeszcze słychać było ubolewania, że trzeba wracać do zadymionego Sosnowca, zamiast oddychać czystem, świeżem powietrzem...

Zarząd tow. kolonji letnich zbierał grosze prawie przez cały rok, aby najbardziej potrzebującym dzieciom dać możność wyjazdu na świeże powietrze. Wiele trudu, wiele pracy podjął zarząd by dopiąć celu; były chwile, gdy zdawało się, iż nie podoła, że musi zaniechać dalszej pracy. To, co zrobione jest, było wysiłkiem ludzi dobrej woli.

Księga tego roku nie jest zamknięta, jest deficyt, który powstał z nadmiernej drożyzny. Cofnąć dzieci zarząd nie chciał, zaciągnął więc dług w banku. Na pokrycie długu tego dziś, w niedzielę zarząd urządza zbiórkę uliczną i prosi społeczeństwo nasze, by życzliwie odnosiło się do kwestarzy i zasiliło kasę. Jednocześnie zarząd tow. kol. letnich składa serdeczne podziękowanie panom urzędnikom banku przemysłowców, którzy złożyli 800 tysięcy marek z okazji imienin swego kolegi pana Milewskiego.

Po ukończonej zbiórce nastąpi zamknięcie rachunków, walne zebranie i szczegółowe sprawozdanie kasowe.

Z sali sądowej.

„Pyskówki“.

W żargonie sądowników wyraz „pyskówki“ oznacza sprawy karne w sądzie pokoju. Nazwę tę wzięto stąd, że przyczyną powstania znacznej większości tych spraw są kłótnie niewiast „honornych“, które po gorącej wymianie całkowitego zapasu specjalnie dobieranych epitetów uważają za rzecz konieczną udanie się do sądu ze skargą, jako pokrzywdzone na honorze.

Przy okazji powtarzają wszystkie dawane sobie ongi przydomki i tak przy tem rozpuszczają swoje wytrawne buzie, że gdyby istotnie słowo było wiatrem, to nie jakieś tam marne wiatraki mogłyby obracać, ale wywołałyby napewno straszliwy huragan, przynoszący nam nie mniejsze szkody, niż trzęsienie ziemi w Japonji.

Jedyną, ale też niezmiernie poważną zasługą bohaterek „pyskówek“ jest bogacenie naszego słownictwa całym szeregiem wyszukanych neologizmów, które, jeno patrzeć jak znajdą prawo obywatelstwa i przejdą do literatury, a stamtąd do mowy potocznej.

Czyście np., czytelnicy, słyszeli kiedy słowo „skrefuła“, albo „kuśtyga“? Nie, napewno nie słyszeliście. Są to wyrazy zupełnie nowe i nieuznane dotąd przez naukę oficjalną.

Twórczynią tych najświeższych terminów jest niejaka Bronisława Nogowa z Pogoni. Załuję, że mi nie wolno przytoczyć kompletu wyrażeń, które w ogłuszającym terkocie wylewały się z jej ust wymownych pod adre-

Rozkład jazdy

pociągów osobowych odchodzących i przychodzących na st. Sosnowiec od 1-go czerwca 1923 r.

Odchodzą:

Do Granicy: 0.45, 4.48, 8.45, 16.55, 20.05;
„ Ząbkowic: 2.00, 15.10, 19.25;
„ Częstochowy: 5.05, 11.55, 13.20, 18.25;
„ Warszawy gł.: 7.28, 10.17 (posp.), 22.15;
„ Łodzi kal.: 23.05;
„ Dęblina: 2.40;
„ Warszawy gdańskiej przez Dęblin: 16.15;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 23.30 (posp.);
„ Katowic: 4.49, 6.38 (posp.,) 7.10, 7.36, 10.00, 11.35, 13.05, 13.50 14.50, 16.41 (posp.), 18.10, 19.12, 21.27, 22.40;
„ Zawiercia: 9.25.

Przychodzą:

Z Granicy: 4.20, 8.15, 12.20, 23.25;
„ Ząbkowic: 1.12, 19.00, 21.22;
„ Częstochowy: 11.20, 14.45, 18.00 20.30;
„ Warszawy główn.: 7.30, 16.36 (posp.) 22.35;
„ Łodzi kal.: 4.40;
„ Dęblina: 1.45;
„ Warszawy gdańsk. przez Dęblin: 13.40;
„ Warszawy główn. przez Dęblin: 6.33 (posp).
„ Katowic: 6.50, 7.23, 9,20, 10.12 (pospieszny), 11.50, 13.15, 15,05, 16.10, 18.22, 19.21, 21.00, 22.10, 23.00, 23.23;
„ Zawiercia: 13.00.

Stacja Sosnowiec Rad.

Odchodzą:

Do Kazimierza: 6.05, 14.25, 17.35, 21.15.

Przychodzą:

Z Kazimierza: 7.45, 15.35, 19.35, 22.50.

Od Administracji.

Uprasza się WW.PP. prenumeratorów zamiejscowych o niezwłoczne uregulowanie zaległej przedpłaty, w przeciwnym bowiem razie wysyłka pisma będzie wstrzymana.

sem sąsiadki Marjanny Piekarczykowej. Były tam bowiem wyrażenia, które, mimo powojennego zdziczenia obyczajów, nawet w parlamentach rzadko są używane.

Przyczyną bezpośrednią kłótni według zeznań oskarżonej było zbyt długie wycieranie nóg przez Piekarczykową w sieni, co Nogową doprowadziło do pasji. Gdyby przynajmniej mąż jej był w domu, miałaby pod ręką inny objekt, na który mogłaby wylać swój gniew, ale nieszczęście chciało, że Noga poszedł na wiec.

Podczas gdy małżonek politykował, żona jego rzetelnie zasługiwała sobie na karę, którą jej też sąd pokoju 2 okr. w Sosnowcu wymierzył, skazując Nagową na 100,000 mk. grzywny z zamianą na 1 miesiąc więzienia.

Ć—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

23 NIEDZIELA.	Dziś Tekli P. M.
	Jutro N. M. P. Od. w. n.
	Wsch. słońca 4.11
	Zach. „ 8,03

Evviva l'arte!

(T-wu artystyczno-literackiemu w Sosnowcu, poświęcam).

Evviva l'arte! Cała wartość bytu
Mieści się w pięknie, w sztuki ideale...
Muzyka duszę wiedzie do rozkwitu,
Chcąc więc pomarzyć przy akordów [szale,
W długie wieczory tęskni znawca tonu
Do gramofonu.

Evviva l'arte! Oto miłość sztuki
Wdarła się w serca najdrobniejsze [karby.
Tęsknota dziwna dusz wypełnia luki
Ktoś chce na płótnie mieć linje i farby,
Zamiast więc żonie kapelusz i hafty,
Kupił „landszafty."

Evviva l'arte! Tam pośród piramid
I gdzieś w Atenach wzięto bogom tańce
I rytmem żyły ciała, jak aksamit.
Dziś też odrzuca człek dzikie łamańce
I gdy do tanów weźmie go ochota,
Tańczy foxtrotta.

Ćwierk.

Konferencja drożyźniana, w Katowicach, odbyta w ub. piątek z udziałem przedstawicieli Sosnowca, dowiodła po raz nie wiadomo który, że władze śląskie stosują się do cen ustalanych wspólnych konferencjach.

Wśród ważniejszych uchwał sługuje na uwagę postanowienie wysłania do nadzwyczajnego komisarza Bajdy odpowiedniego pisma z prośbą, aby wydał polecenie ujednostajnienia cen trzody na wszystkich targowiskach w kraju.

Ciekawym przyczynkiem do stosunków panujących na Sląsku, jest cena chleba, która obecnie wynosi 26,000 mk. za dwukilogramowy bochenek!!

Podrożenie mąki i chleba. Niezwykła zwyżka cen zboża zmusiła prezydjum delegacji do walki z drożyzną na posiedzeniu wczorajszym do podniesienia ceny mąki, który przy cenie zboża 5525 mk. za klgr., będzie wynosiła 9350 mk. za klg., wobec czego cena chleba z dniem jutrzejszym będzie podniesiona w Sosnowcu do 17.800 mk. za dwukilogramowy bochenek.

Pozatem cenę maksymalną nierogacizny ustalono na 91.000 mk. za klgr. żywej wagi.

Brak chleba. W Dąbrowie znów piekarze zaprzestali wypieku chleba, to też przed piekarniami tworzą się olbrzymie ogonki i ludność siłą zdobywa ukazujące się pieczywo.

Piekarze tłumaczą się, iż z powodu znacznego podrożenia mąki, nie są w stanie sprzedać chleba po ustalonych cenach.

Prywatnie sprzedaje się chleb po 17—18 tys. mk.

Wielki wiec narodowy. Zarząd związku ludowego-narodowego zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że dziś w niedzielę, d. 23 b. m. w sali teatru w Sosnowcu, o godzinie 3 i pół po poł. odbędzie się wielki wiec z udziałem posła d-ra Falkowskiego. Będzie to zapoczątkowanie zebrań członków i sympatyków po przerwie letniej. Zarząd prosi o jaknajliczniejsze uczestnictwo.

Pod adresem dyrekcji kolejowej warszawskiej. Oczom się własnym nie chce wierzyć, aby w państwie, mającem pretensję do cywilizacji, dopuszczalne były takie skandale, jakie się dzieją na kolejach. Mamy tu przedewszystkiem na myśli Zagłębie. Dziesiątki tysięcy górnoślązaków przybywa codziennie do Zagłębia w pociągach, mających po kilka wagoników. Pasażerowie jeżdżą na dachach, stopniach i buforach. Wszelkie nawoływania prasy nie odnoszą skutku, dyrekcja warszawska czeka widocznie na wypadki śmiertelne, o które w obecnych warunkach na kolei nie trudno. Wystarczy zobaczyć pociągi, odjeżdżające do Katowic z Sosnowca o godz. 11 min. 35 przed poł., o g. 1 min. 5 pop. i g. 6 min. 30 wiecz., aby przyjść do przekonania, że tylko cud chyba sprawił, że pasażerowie dojeżdżają do Katowic bez wypadku. Tysiące, dziesiątki tysięcy pasażerów wśród pisku, jęków, krzyku i przekleństw tłoczy się do wagonów.

Te stosunki na kolejach, jak już donosiliśmy, były przyczyną śmierci zawiadowcy stacji Stary Będzin, ś. p. Dębickiego, który, chcąc utrzymać porządek i powstrzymać tłum, który się tłoczył do wyjścia bez biletów, tak się zdenerwował, że dostał ataku sercowego i zmarł. A dyrekcja warszawska wciąż jest jeszcze przekonana, że ostatni rozkład jazdy jest wprost idealny!!!

Ze sportu. I-sza druży „Victorii" wyjechała wczoraj do Radomia, gdzie spotka się dziś na boisku po raz pierwszy z mistrzem tamtejszego okręgu k. s. „Czarni". Kombinowana drużyna „Victorii" wyjechała dziś do Nowego Bytomia na zawody rewanżowe z k. s. „Pogoń", który to klub przy piewszem spotkaniu poniósł od „Victorii" porażkę w stosunku 4 : 1. 238

Sprawa placu. Magistrat będziński zwrócił się do t-wa francusko-włoskiego o sprzedanie ew. wydzierżawienie placu naprzeciw stacji stary Będzin potrzebnego miastu na wybudowanie szkoły.

Ponieważ t-wo odpowiedziało odmownie, magistrat wystąpił do władz o wywłaszczenie wspomianego placu.

Wyjaśnienie. Dochodzenie w sprawie wódki, transportowej ze składu Białegostoka do piwiarni Himmera, wykazało, iż butelki zaopatrzone były w banderole rządowe, natomiast opasek miejskich nie było z powodu braku tychże w magistracie.

Podatek miejski został uiszczony w kasie magistrackiej i dlatego policja, zawiadomiona uprzednio o tem nie interwenjowała.

Gospoda czeladzi stolarskiej i ciesielskiej zwoluje walne zebranie na dzień 30 września, t. j. w niedzielę, o godzinie 9-ej rano dom rzemieślniczy w Sosnowcu. Uprasza się o liczne przybycie członków i zainteresowanych. 182

Z domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd domu ludowego zawiadamia wszystkich członków i członkinie chórów, że pierwsza lekcja śpiewu odbędzie się nie w poniedziałek jak to było naznaczone pierwotnie, lecz we wtorek dnia 25 września r. b. punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Zarząd uprasza o jaknajliczniejsze przybycie. 231

Sosnowiczanka — przyszłą gwiazdą filmową. Zapewne sz. czytelnicy nie wiedzą, że w naszem mieście wyrosła osóbka, obdarzona prawdziwym artyzmem, który poświęciła sztuce filmowej.

Jest nią urodziwa Alicja Pierwochówna, córka nieżyjącego już d-ra P. Pierwochy i pozostałej wdowy Anieli z Lublińskich Pierwochowej. Panna Pierwochówna, odebrawszy staranne wychowanie oraz wykształcenie i posiadając wybitny talent artystyczny, udała się do szkoły dramatycznej w Krakowie, którą w tym roku chlubnie ukończyła. Przybrawszy imię „Ol-Sini" debiutowała niedawno w jednym z teatrów warszawskich, występując w roli tytułowej najnowszej produkcji polskiego przemysłu filmowego pod tytułem „Skrzydlaty zwycięsca".

Obecnie Ol-Sini została zaangażowana przez pewną firmę filmową amerykańską i wkrótce uda się na występy do Chicago.

Wyjątkowe warunki zewnętrzne oraz wybitny talent aktorki rokuje tej wschodzącej gwiazdeczce na firmamencie filmowym swietną przyszłość ekranową. Życzymy p. Ol-Sini świetnych wyników pracy w obranym zawodzie.

Mili goście. Do Dąbrowy zjechała banda cyganów, w liczbie 10 rodzin.

Goście rozlokowali się w kilku namiotach na Zielonej, skąd odwiedzają miasto i okolicę, ofiarując na sprzedaż garnki i kociołki ż e l a z n e, , lecz sprzedawane za miedziane.

Właściwy zawód przybyszów jest wszystkim znany, to też policja winna zaproponować im natychmiastowy powrót do ojczyzny t.j. Węgier lub Rumunji.

Stare grzechy PUZAPP'U. Dowiadujemy się, że p. minister skarbu w specjalnym piśmie wyraził podziękowanie dyrektorowi zakładów Schoena w Sosnowcu, p. Feliksowi Mieszkowskiemu, za pracę przy odbudowie przemysłu włókienniczego, oraz za głębokie zrozumienie interesów skarbu.

W roku 1919 rząd polski zakupił w Anglji 35 tysięcy bel wełny, któremi zaopiekował się P.U.Z.A.P.P. i umieścił je na przechowanie w magazynach w Gdańsku.

Ale funkcjonarjusze p. u. z. a. p. p-u zapomnieli o istnieniu różnych gatunków wełny i bele pomieszali. Jednocześnie zginęła skrzynia z dokumentami, zawierająca specyfikację bel, co już równało się istnej katastrofie.

Wtedy p. Feliks Mieszkowski podjął się uratowania sytuacji. Sortowanie wełny trwało 2 i pół roku i wreszcie doprowadzone zostało do szczęśliwego końca, ku zadowoleniu zarówno przemysłowców, jak i ministerjum skarbu.

Kuczki na balkonach. Dlaczego mag. sosnowiecki zezwolił trzem rabinom sosnowieckim na postawie kuczek na balkonach, mimo wyraźnych, co do tego przepisów? Czy policja ma za mało roboty, że magistrat zmusza ją do czuwania nad bezpieczeństwem modlących się na balkonach żydów, co, jak wiadomo, zgodnie ze swą tradycją będą się starali odpowiednio wykorzystać ulicznicy, obrzucając kuczki kamieniami?

Pożar na Redenie.

Wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiła na Redenie jakaś eksplozja, której przyczyny wyjaśnić narazie nie można. Ogień gwałtowny zaczął buchać szybem, skutkiem czego zapaliły się budynki.

Zawezwane na ratunek straże ogniowe ogień ugasiły.

Pożar ten zmusił zarząd do wstrzymania dalszych robót w celu wydobycia reszty ofiar i do zamulenia miejsca katastrofy.

Skrzynka do listów.

Sz. Panie Rodaktorze!

W numerach „Iskry" z dn. 20 i 21.IX, ukazały się wzmianki, dotyczące pożaru w kinie „Zacisze", które w pewnych punktach mijają się z prawdą, a mianowicie: 1) popłochu podczas pożaru nie było, gdyż publiczność na czas była powiadomiona przez jednego z pracowników kina; 2) Drzwi do kabiny nigdy nie są zamykane i w tym wypadku też nie były zamknięte.

Powyższe wcale nie ujmuje zasługi st. przodownikowi Lipie, który rzeczywiście podczas tłumienia pożaru wykazał przytomność umysłu i odwagę graniczącą z bohaterstwem.

Z głębokiem poważaniem
Zarząd kina „Zacisze"

Jak wygląda mieszkanie japońskie.

Dom w Japonji przypomina altanę. Robi wrażenie czegoś bardzo przewiewnego, przezroczystego. Wielki dach góruje nad lekką budową, galerje biegną dookoła górnych pięter. Jestto arcydzieło stworzone z wątłych belek, desek i papieru. Rzemieślnicy, którzy go budowali, to arcymistrze gracji, czarodzieje prostoty.

Wewnątrz również wszystko jest wdzięczne, przewiewne i wesołe. Niema ram okiennych, ani drzwi stałych oprócz wejściowych.

Wszystkie prawie ściany są ruchome, każdy pokój można dowolnie zmniejszyć lub powiększyć.

Wozy meblowe są w Japonji nieznane, bo „mebli" tam właściwie niema. Kr esła i fotele są zbyteczne, bo siedzi się na ziemi. Łóżka również są niepotrzebne, gdyż wszyscy śpią na matach. Szafy i komody są także nieużywane, bo wszędzie są umieszczane wieszadła i skrytki na rzeczy. Stołów też nie trzeba, gdyż w porze obiadowej ukazuje się niski stoliczek, a raczej taca na nóżkach i po obiedzie natychmiast znika. Jeżeli kto chce list „namalować" pędzlem i tuszem, wtedy bierze się deskę i klęka się na ziemi.

Każdy pokój może być według potrzeby salonem, kuchnią lub sypalnią. Gdy noc nadchodzi zawiesza się lampion z tajemniczym napisem, przynosi się maty i poduszki, i „sypialnia" gotowa. Zupełnie jak w bajce, ściana się otwiera, ukazuje się malowniczo ubrana wróżka o migdałowych oczach i przynosi wszystko czego potrzeba.

Japoński pokój jest w europejskiem pojęciu „pusty". Jest idealnie pusty i idealnie czysty. Harmonja prostych linji, ciemnych obramowań i gładkich mat na podłodze czyni go nad wyraz estetycznym.

Ozdób jest mało, ale są w najlepszym guście. Nigdzie nie brakuje kwiatów, wytwornych i troskliwie pielęgnowanych.

Na ścianach często widać „Kakemono", obraz zwijany, lub też kolorowe rzeźby w drzewie, których wzory są dziś znane w całym świecie.

Całość daje wrażenie przestrzeni i słońca, spokoju i ciszy.

Nasze europejskie „wnętrza", nieraz przeładowane ciężkimi meblami i wątpliwymi „ozdobami", mogłyby w wielu razach wzorować się na japońskich domach. Pewne reformy wyszłyby nam stanowczo na korzyść.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Sprawa Jaworzyny.

Genewa, 22 września.

O ile pomyślny jest dla nas takt, że referentem sprawy Jaworzyny przed radą ligi będzie Quinones, o tyle mniej pomyślna jest decyzja odesłania sporu do Hagi. Uniknąć tego było rzeczą niemożliwą, ponieważ konferencja ambasadorów sama myśl tę podsunęła.

Gdyby opinja trybunału haskiego, z powodu wadliwej jego procedury, nie odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy, pozostanie jeszcze obrona polskiego punktu widzenia przed radą ligi, która opinję Hagi może interpretować w sposób dość szeroki.

W każdym razie sprawa Jaworzyny weszła obecnie w ostatnie stadjum, gdyż obie strony zobowiązały się przyjąć orzeczenie rady ligi.

Skirmunt zaznaczył wczoraj, że życzeniem rządu polskiego jest spór polsko-czeski możliwie najrychlej zakończyć i wyraził nadzieję bliskiego poprawienia stosunków polsko-czeskich. Oświadczenie to było przyjęte oklaskami przez bardzo licznie zgromadzoną publiczność na sali obrad rady ligi.

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin, 22 września.

Na ostatnich posiedzeniach komisji rady gospodarczej rzeszy referent rządowy przedstawił następujący stan bezrobocia w Niemczech: liczba bezrobotnych, która w dniu 1-ym lipca r. b. wynosiła 185 tys., zwiększyła się w dniu 1-ym września do 300 tys. Wzrost tej liczby w ciągu września niewątpliwie będzie jeszcze większy. W Saksonji zapowiada się unieruchomienie prawie połowy wszystkich przedsiębiorstw Sumy, wypłacane bezrobotnym w ubiegłym tygodniu, wynosiły 2 biljony marek dziennie. W obecnym wynoszą już 6 biljonów dziennie.

Bierny opór będzie zaniechany.

Paryż, 22 września.

Havas dowiaduje się z Berlina, że urzędnicy państwowi z okręgów prowincjonalnych oraz przedstawiciele partji, którzy udali się do Berlina w celu odbycia konferencji z władzami centralnemi, obecnie powrócili, otrzymawszy polecenie przygotowania ludności Ruhry do tego, iż opór bierny zostanie zaniechany.

Zatarg między Jugosławją a Bułgarją.

Sofja, 22 września.

Nadeszły tutaj wiadomości o jugosłowiańskiej k o n c e n t r a c j i wojsk na granicy bułgarskiej. Wiadomości te budzą wielkie zaniepokojenie, gdyż Jugosławja nie ma żadnego właściwego powodu do takiej koncentracji. Dotychczas rząd bułgarski nie otrzymał żadnej noty w tym względzie od rządu belgradzkiego. — Przed kilku dniami natomiast zjawił się poseł jugosłowiański w Sofji w min. spr. zagr., gdzie oświadczył, że rząd jego, świadomy tego, iż bandy macedońskie przygotowują napad na terytorjum jugosłowiańskie, zwraca uwagę na ciężkie skutki tej akcji. Posłowi jugosłowiańskiemu oświadczono w odpowiedzi, że od czasu, gdy obecny rząd bułgarski objął władzę, żadna banda macedońska nie przekroczyła terytorjum jugosłowiańskiego. Minister spraw zagranicznych sam udał się na granicę, by osobiście poinformować się o położeniu.

Wczoraj przeleciał aparat lotniczy jugosłowiański ponad miejscowością Dubnici, co wśród ludności wywołało wielkie zaniepokojenie.

Porozumienie w sprawie Fiume.

Paryż, 22 września.

„Matin“ donosi z Belgradu, że pomiędzy Rzymem i Belgradem dojdzie do porozumienia w sprawie Fiume na następujących warunkach: 1) Włochy zaanektują Fiume wraz z okolicą. Wzamian zato Jugosławja otrzyma Baros i Deitę. 2) Włochy poczynią korekturę granicy na korzyść Jugosławji i zgodzą się na utworzenie wolnej strefy w porcie Fiume, która to wolna strefa zostanie oddana do dyspozycji Jugosławji. 3) Zostanie zawarty układ handlowy. 4) Pomiędzy Jugosławją a Włochami dojdzie do skutku układ polityczny i wojskowy, dzięki któremu zostaną ostatecznie uregulowane stosunki pomiędzy Włochami a Jugosławją. Na mocy tego układu Jugosławja ma się zobowiązać nie budować floty wojennej na Adrjatyku. Dzienniki rzymskie donoszą, że rozwiązanie konfliktu w sprawie Rjeki nastąpi już w najbliższych dniach.

Napad pograniczny.

Wilno, 22 września.

W ostatnich dniach przybyła z terytorjum rosyjskiego dokonała na posterunek policji około Dołbunowa, powiat wileński. Dwuch policjantów banda prowadziła.

Powstanie komunistyczne w Bułgarji.

Londyn, 22 września.

Z Sofji donoszą, że komuniści w Nowej Zagorze ogłosili rządy sowieckie.

Zawarcie układu polsko gdańskiego.

Warszawa, 22 września.

Dowiadujemy się, że w Genewie, w sekretarjacie ligi narodów, zawarty został układ między generalnym komisarzem polskim w Gdańsku, p. Plucińskim, a senatorem gdańskim, Volkmanem, w sprawie reformy walutowej w Gdańsku. Układ stwierdza, że nowa waluta gdańska wprowadzona będzie od dnia 1 stycznia 1924 roku.

Jednostką monetarną będzie 1/25 część funta sterlinga i nazywać się będzie guldenem gdańskim. Układ przewiduje w przyszłości unifikację waluty gdańskiej z walutą polską.

Oszczędności w ministerjum spraw zagranicznych.

Warszawa, 22 września.

Według projektu preliminarza budżetowego na rok 1924, ministerjum spraw zagranicznych poczyniło 50 proc. oszczędności w stosunku do preliminarza z roku bieżącego.

Na oszczędności te wpłynęła redukcja wydatków na ligę narodów z 1.000.000 franków złotych na 400.00 fr. złot. rocznie.

Decyzja rządu niemieckiego.

Berlin, 22 września.

Decyzja rządu rzeszy niemieckiej w sprawie Ruhry nastąpi w niedzielę lub poniedziałek.

Stronnictwa wszystkich odcieni zebrały się w reichstagu. Stronnictwo narodowo-niemieckie postanowiło od poniedziałku nie opuszczać gmachu reichstagu do czasu ostatecznej decyzji.

Delegat ministerjum przemysłu i handlu.

Warszawa, 22 września.

Minister przemysłu i handlu delegował do Dąbrowy Górniczej inżyniera Sypniewskiego, celem zbadania przyczyn i rozmiarów katastrofy na kopalni „Reden“.

Miljonówka.

Warszawa, 22 września.

W dzisiejszym ciągnieniu miljonówki wyszedł z koła numer 4.225.836. wygrany w Warszawie.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie przeważnie duże, deszcze, temperatura bez zmian, wiatry południowo-zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 22 września.

Funty — 1.303.000.
Dolary — 287.000.
Franki franc. — 17.200.
Franki szwajc. — 50900
Korony czes. — 8225.
Korony aust. — 407.
Marki niem. — 0.00185

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 22 września.

Dolary — 145.000.000.
Marka polska — 440

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 22 września.

Dolary — 170.000.000.
Marka pol. nie notowana.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną w dn. 11 września r.b. na zasadzie art. 119 UPK i art. 19, 32, 52 ust. z dn. 2-VII-20 r. art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. Jakóba Szmala lat 50, syna Franciszka, zam. w Sosnowcu, przy ul. Zytniej Nr. 10 za sprzedaż mleka po wygórowanej cenie skazał: 1) Na zapłacenie grzywny w kwocie 300.000 (trzystu tysięcy) mk. z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez 3 tygodnie i na zapłacenie 30.0000 mk. opłat sądowych. 2) Krótką treść wyroku niniejszego ogłosić na koszt skazanego w dzienniku miejscowym i 3) Odpis wyroku wywiesić na sklepie skazanego na czas dni 10.

Sędzia Pokoju St. WISZNIEWSKI.
Za zgodność: sekretarz DUSZEK.

225

Stowarzyszenie Restauratorów
na pow. Będziński w Sosnowcu.

Podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 27 września r. b. w sali Związku Kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu odbędzie się

WALNE ROCZNE ZEBRANIE

z porządkiem dziennym następującym: 262

1) Wybór przewodniczącego ogólnego zebrania.
2) Odczytanie protokółu z ostainiego ogólnego zebrania.
3) Sprawozdanie z działalności zarządu.
4) Wybór zarządu w całym komplecie.
5) Podział cukru pomiędzy członków.
6) Wolne wnioski.

Otwarcie posiedzenia o godz. 1 p.p. w razie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków odłożoną będzie z tymże porządkiem do g. 2, ktora jako w drugim terminie bez względu na ilość zebranych będzie prawomocną.

O liczne przybycie prosi **ZARZĄD.**

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż na podstawie uch wały Rady miejskiej m. Będzina z dnia 23 lipca r. b. i reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 sierpnia r.b. na Nr. Sz. 5716, kara za niezapłacenie podatków i opłat miejskich w terminie określonym przez Magistrat, pobierana będzie

w wysokości 10 proc. miesięcznie, począwszy od dn. 1 października r. b.

MAGISTRAT m. BĘDZINA.

Będzin, dnia 20-go września 1923 roku. 234

ZESTAWIENIE KASOWE

Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu

za czas od 1-go stycznia 1923 r. do 1-go lipca 1923 r.

PRZYCHOD			ROZCHOD		
Saldo na dz. 1-I 1923 r.		94.781	Wypłacone zapomogi członkom	2.062.550	
Ofiary publiczne	1.911.988		Utrzymanie biura	470.700	
Ofiara od Sokolstwa w Ameryce	1.000.000		Wydziałowi Wykonawczemu	171.050	
Subsydjum od Sejmiku Będzińskiego	500.000		Koszta administracyjne	60.000	2.764.300
Składki członków	156.800		Saldo na dz. 1-VII 1923 r.		1.454.269
Sprzedany przydział mąki i cukru	555.000	4.123.788			
		4.218.569			4218569

Sekretarz *W. Olbrych.* Skarbnik *B. Szumara.* Prezes *R. Ostrowski.*

Jednocześnie Zarząd Związku czuje się w obowiązku, za pośrednictwem „Iskry“ wyrazić w imieniu swym i inwalidów podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, za wniesione ofiary do admin. „Iskry“, jak również Zarządowi oraz Funkcjonarjuszom kop. „Orion“ za stałą pomoc, wyrażającą się w procentowym odliczaniu sum od płac zarobkowych i Zjednoczeniu Narodowo-Ludowemu za bezpłatne oddanie lokalu na potrzeby Związku. 224

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 4624-

Szpice szczeniaki oraz suka rasowa do sprzedania. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec 69 3

Sprzedam motor elektryczny o sile 8 HP i młynek do mielenia zboża (śrótownik) Zgłoszenia: Jan Machoń, Grodziec, ul. Kijowska, dom własny 128-3

Kupię tysiąc mtr. szyn 65 m/m i maszynę parową ca HP Niczewski Dąbrowa, telefon 57. 144-2

Powóz używany sprzedaje się por. Sławkow kop. „Triumwirat“. Cena 15,000,000 mk. 173-4

Elektryczna fabryka wędlin ze sklepem i mieszkaniem do sprzedania lub przyjmę wspólnika. Rożdzień,Gór. Śląsk, Kowalska 2. 190-2

Budynek dwupokojowy murowany i stajnia, — pod Sosnowcem — do sprzedania na rozbiórkę, Wiadomość adm. „Iskra“ 194-1

Sprzedam sklep, pokój, kuchnię i światło elektryczne tamże, suczka pokojowa, Konstantynów Kamienna 2 Bielec i. 198-1

Do sprzedania gramofon z płytami Pogoń nr. 2 Danecki. 261-1

Sprzedam pług i brony Sosnowiec Pogoń Będzin l. 40. 214-2

Przyjmujemy różne rzeczy w komis do sprzedania Sosnowiec, ulica 3-go Maja l. 19 Molicki. 229 1

Pianino krzyżowe czarne oraz maszynę bębenkową Singera sprzedam Towarowa l. 9 m. 8. 246-1

Jadalnia, salonik, szafy, biurka, kanapy oraz wielki wybór różnych mebli stale na składzie Towarowa 9 m. 8. 247 1

Do sprzedania bieliźniarka dębowa Wiadomość ul. Szczodra nr. 5róg Wiejskiej okł. Stolarki Kleczborski 244-1

Każda ilość skrzyń po towarze zakupi B. Pełka Pogoń Długa l. 22. 248-1

Maszynę do pisania nową, i kasę ogniotrwałą sprzedam tania, bylc zaraz. Ostrogórska l. 20 Lerski. 254-1

Do sprzedania budka drewniana, parkan, maty do cegły i inne drzewo. Dąbrowa ul. Dąbrowska 7. 266

Sprzedam tanio psa gończego. Sosnowiec Stara 3. 2

Posady i prace.
Zaofiarowane 1000 mk.za wyraz.

Potrzebny buchalter-ka do spółki akcyjnej na stałe lub półdnia. Zgłoszenia „Iskra“ Sosnowiec pod „buchalter-samodzielny“ 164-1

Potrzebna dobra kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim. Małobądz elektrownia. 242-1

Do pralni „Hygiena“ potrzebna zdolna prasowaczka zaraz. Piłsudskiego l. 30. 245-3

Potrzebna służąca dobrze obeznana z rekomendacją na małą rodzinę Królewska (obok Dźwigni) nr. 3 od 2 do 4. Zawadzki. 181-2

Bufetowe (ekspedjentki) praczka, dziewczyny do kuchni przyjęte zostaną bufet II kl. dworzec kolejowy Sosnowiec 228-1

Poszukiwane 500 mk. za wyraz.

Rutynowana buchalterka bilansistka z 8-letnią praktyką, poważnemi referencjami, znajomością języka niemieckiego i francuskiego, przyjmie odpowiednią posadę w solidnej instytucji. Zgłoszenia: redakcja „Iskry“ pod „Buchalterka“. 179-1

Dwie młode panienki poszukują posady sklepowej lub bufetowej z praktyką. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „poszukujące“ 184-1

Młoda panienka poszukuje miejsca ekspedjentki. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „ekspedjentka“. 249-1

Młoda panienka poszukuje posady biurowej, posiada dobre świadectwa. Zgłoszenia do adm. „Ikry“ pod „biuralistka“ 250-1

Panna z dobrej rodziny zajmie się gospodarstwem u pojedyńczej osoby. Oferty pod „W. S. „Iskra“ Sosnowiec. 265

Lokale.
1000 mk. za wyraz.

Za odstąpienie pokoju umeblowanego możliwie z osobnem wejściem nauczę gry na własnej cytrze Czynsz według umowy. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „cytra“. 189-2

Przyjmę jakiegoś młodzieńca do wspólnego zamieszkania. Oferty do „Iskry“ pod „samotny“ 217-1

Poszukuję 2 pokoje kuchnia Dworzec kolejowy Sosnowiec bufet II klasy. 226-1

Pana z wiadomością o mieszkaniu prosi się o adres. 227-1

Przy inteligentnej rodzinie poszukują mieszkania dwóch kawalerów może być osobne wejście lub bez. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „mieszkanie“ 255-1

Różne.
1000 mk. za wyraz.

1.000.000.000. Poszukuje się wspólnika albo włoży się do spółki w solidnym interesie. Wiadomość kancelarja adw. Heftmana Piłsudskiego 16.

Szyby okienne posiada na składzie oraz wykonywa wszelkie roboty szklarkie: Polski zakład szklarski Zygmunt Zajdlicz, Będzin, Potockiego 13 6043-2

Klucze 3 na kółku uprasza się uczciwego znalazcę zwrócić za wynagrodzeniem do handlu wódek Białasa w Dąbrowie ul. Sienkiewicza ew. do Iskry w Sosnowcu. 211-1

Uczciwy znalażca 3-ch m. mrk. proszony jest o zwrócenie takowych do red. „Iskry“ za wynagrodzeniem pod B. P. 239-1

Kurs kroju sukien, bielizny, haft biały, kolorowy Sosnowiec Kołłątaja Nowakowska. 233-1

Wyprawiamy skórki: królicze, zającze, tchórze, lisie. baranie, kozie i cielęce. Sosnowiec ul. 3 go Maja nr. 19 Molicki. 230-1

Przybłąkał się pies razy wilczej, którego można odebrać Sosnowiec Pogoń ul. Przenna l. 11 m. 1. 253-1

Udzielam początkowej nauki gry na wiolenczeli w godzinach wieczorowych. Informacje w administracji „Iskry“, 193-1

Zgubione dokumenty.
800 mk. za wyraz.

Wawrzyńcowi Moskwa skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 169-1

Barański Jacenty zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo w Będzinie. 180-2

Wanda Padlewska zgubiła książkę kasy chorych. 188-2

Jacenty Wlosowicz zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Boszczynek. 187-2

D-wi Władysławowi Witkowskiemu skradziono tymczasowy dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca o az pozwolenie na broń i polowanie wydane przez starostwo będzińskie. 191-1

Henja Bloch zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Czeladzi i patent rzeźniczy wydany w Sosnowcu przez izbę skarbową. 208

Wacław Zabielskizgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin. 243-1

Stanisław Wrzesień zgubił porfel z pobydkartą wyd. przez kop. Czeladź oraz książeczkę kasy chorych. 216-1

Gładyszewski Józef zgubił portfel zawierający kartę demobilizacji (r. 1902) wydaną przez PKU Noworadomsk i dowód osobisty, wydany przez gm. Masłowice, powiat Noworadomsk. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot dokumentów do „Iskry“ w Będzinie, 241-1

Bolesław Pałka zgubił kwit na węgiel kontramarkę i książeczkę od karbitu wydane przez kop. „Hr. Renard“. 213-1

Lis Kazimierz zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnie „Flora“ 218-1

Wójcik Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowa. 219-3

Pietrzykównie Wiktorji skradziono dowod osobisty wyd. przez dyr. warszawską. 220-3

Ochman Antoni zgubił książkę kasy chorych wyd. przez kop. „Flora“ 221-1

Grecka poddana, Jankowicz Paulina, zgubiła dokument. 267

Stanysko Grigorij zgubił dokument Rumuński poddany.

Stanysko Jorgo zgubił dokument.Rumuński poddany. 269

Redaktor W. Monsjorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Deblińska 1